

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

List J. Ś. Piusa XI do Przewielebnego Księdza Franciszka Verdier, Jeneralnego Przełożonego Zgromadzenia Księży Misjonarzy i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w setną rocznicę Objawienia N. M. P. i Cudownego Medalika.

PIUS XI PAPIEŻ.

Ukochany Synu, pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie.—Dla katolików prawie że nie jest nadzwyczajnem to, co świat w niedalekiej przyszłości obchodzić uroczyście będzie, a zwłaszcza 27 listopada, w którym to dniu, sto lat temu, Najświętsza Marja Panna, jak i potem, parę razy, dała się widzieć Katarzynie Labouré, wówczas odbywającej nowicjat w głównym domu w Paryżu. Ukazała także Matka Boża tej pobożnej panience wzór nowego medalika i poleciła, ażeby się postarała o jego odbicie. Zapewniła jednocześnie, że ktokolwiek ten medalik nosić będzie, zwłaszcza na szyi, stanie się uczestnikiem wielu łask niebieskich, a chcąc zaznaczyć to bogactwo wyrażone w swem oświadczeniu, opuściła ręce, z których wytrysł jakby potok promieni, tak jasných, że aż raziły oczy swem światłem. Tego rodzaju zdarzenie, Ukochany Synu, dlatego tak ochoczo rozważamy, ponieważ już spłynęły liczne korzyści na dusze i ciała wiernych, a modlitwa dla użytku wiernych na medaliku wyryta, —świadcząca o Niepokalanem poczęciu Bożejrodzicielki, wszędzie rozpaliała tę wiarę, słowem, jak wiadomo, bogate dobrodziejstwa zé źródła Matczynego miłosierdzia otrzymał naród chrześcijański, tak, że Medalik zaczęto nazywać „cudownym“, a która to nazwa się przyjęła. Następnie nadarza się Nam przemiała sposobność radowania się wspólnie z wami i złożenia wam życzeń, albowiem, Ukochany Synu, wiemy, że obydwaj Zgromadzenia św. Wincen-tego, na czele których stoisz, w przeciągu tych stu lat wiele zebrały sobie zasług i uznania, a które to rzeczy odnieść także po-

trzeba do tego Zjawienia się Matki Najświętszej, które uroczyste będziecie obchodzili.

Zgromadzeniu Misyjnemu Nam drogiemu, które Ojciec Zakonodawca powołał dla ratowania zbawienia dusz ubogich i podniesienia wychowania zastępów kapłańskich, które w nowych warunkach dla Kościoła stało się jego obroną, Zgromadzeniu temu w okresie tych stu lat nietylko że nie można zarzucić zapoznania swych obowiązków, ale, owszem, trzeba zaznaczyć, że jeszcze gorliwiej pracowało, rozwijając dzieła miłosierdzia i do nich budząc zamiłowanie w umysłach innych. W rzędzie tych dzieł św. Wincentego Konferencje, wprowadzone przez Franciszka Ozanama, gdy nawet się skromnie przedstawiają, czyż niewspaniale pracują? Albo czyż członkowie wasi, Ukochany Synu, nie rozszerzają czystej wiary ewangelicznej między wiernymi i niewiernymi, a nieraz aż do przelania swej krwi?

Siostry zaś Miłosierdzia, które są okryte, tak powiemy sztandarem Medalika Cudownego, po Ukazaniu się Matki Najświętszej kwitły z wielką korzyścią dla Kościoła i Państw; liczba ich, jaka była wówczas, zwiększyła się niepomierne, tak, że dzisiaj wynosi do 40000, a jaśniejąc dobrymi uczynkami napewno zapowiadają swój wzrost na przyszłość. Dla nich, podobnie jak w miesiącu marcu, gdy siostry mieszkające w Rzymie i ich wychowanki przyjęliśmy i do nich przemówiliśmy, tak i dzisiaj błagamy Pana i życzymy im, ażeby, ćwicząc się nieustannie w sprawowaniu miłosierdzia i w wychowywaniu dziewcząt, wdrażając wszystkich do pobożnego korzystania z cudownego Medalika, jaknajwięcej dusz pozyskiwały dla Chrystusa. Wreszcie pragniemy, ażeby uroczystości nadchodzące, z pomocą Niepokalanej Bogarodzicielki, nie przeszły, jak tylko, przynosząc wam i narodowi chrześcijańskiemu przeobfite łaski: czego niech będzie zadatkiem jak również i znakiem naszej ojcowskiej życzliwości błogosławieństwo apostołskie, którego udzielamy Tobie, Ukochany Synu, i obydwom Zgromadzeniom św. Wincentego à Paulo.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 22 listopada 1930 roku, dziewiątego roku Naszego Pontyfikatu.

Pius XI Papież.

(A. A. S. I. XII 1930).

Noworoczne przemówienie Ojca Świętego.

Błogosławione Narodzenie Chrystusa, oprócz innych przebogatych pociech duchowych, któremi obdarza dusze wiernych, daje Nam bardzo upragnioną godzinę przebywania blisko z Wami.

Głos waszego serca znalazł tak dobitny wyraz w przemówieniu nowego Dziekana Świętego Kollegjum Kardynalskiego, za które to życzenia braterskie i synowskie Wam dziękujemy, jak również za ceną kolendę modlitw, które już zanieśliście za Nas do Boga i które przyrzekliście Nam ofiarować podczas tych świąt i z okazji Nowego Roku.

My również Wam ofiarujemy (ale nietylko Wam) życzenie, które odpowiada powszechnemu pragnieniu, a które możemy nazwać wspaiałem, ponieważ nie jest ono Naszem, ale z Nieba i od Boga pokoju, który niech się ziści na tym świecie zburzonym i zwichrzonym, oraz niesiemy Wam kolendę, ale znowu nietylko Wam, a która spodziewamy się będzie wspaiałą dla wielu.

Lecz zanim złożymy wam życzenia i kolendę, pójdziemy chętnie za zaproszeniem subtelnie nadmienionem przez waszego Najdostojniejszego Tłumacza, by przegłądać rok dobiegający końca, który pełen był tak pociech, jak i niejednego cierpienia i przykrości. Miło jest Nam, że możemy razem z Wami z jednej strony przedstawić Bogu Naszą wdzięczność, z drugiej zaś jęk Naszych trudności, które są wyrazem Naszej nieustraszonej i bezgranicznej ufności w srodki i pomoce nieskończonego miłosierdzia Bożego, które je uczyniło skutecznymi dla jednostek i narodów.

Nie wygasły jeszcze święte i uświęcające blaski rocznicy franciszkańskiej, gdy już się zbliżyła rocznica św. Augustyna, św. Emeryka, św. Antoniego, Cudownego Medalika, soboru w Efezie, która w cichości jest przygotowywana: wszystkie one stanowią chwalebne odświeżenie i jakby wskrzeszenie i wywołanie wspaiałych osobistości i faktów przeszłości, potężne i przebogate obudzenia wiary i życia chrześcijańskiego. A dalej—tylko nadmienimy—kongresy eucharystyczne w Budapeszcie, Kartaginie, Loreto, które, dzięki obfitym skutkom w wierze, pobożności i uświęceniu, wywołują nowe inne jak w Bary, w Irlandji, a które już się zarysowały na horyzoncie. Również uczynimy tylko wzmiankę o tych świetlanych gwiazdach w tych prawdziwych konstelacjach, które Dobroć Boża pozwoliła Nam postawić na ołtarzach świętych. Za wszystkie te wielkie i doprawdy niewypowiedziane pociechy, jako też i skutki z nich płynące, nie przestaniemy nigdy dziękować nieskończonej dobroci Boga. Na pierwszym miejscu wśród tych pociech i owoców z nich płynących umieszczamy cudowną wytrwałość i nieustanny rozwój gorliwości i wspaiałości wszystkich wiernych we wszystkich krajach dla Misyj, dla Akcyj Katolickiej, dla wszystkich dzieł i instytucyj, które pomagają wzrostowi nauczania religijnego i nauki, nauk świętych i wszystkich nauk harmonizujących się z wiarą, pomimo niezwykłych trudności obecnych czasów.

I tutaj zaczynają się rzeczy bolesne, i to tak bolesne, że nigdy historia podobnie bolesnych nie zapisała, może i dlatego, że nigdy świat się nie znalazł w takich warunkach, które widzimy i przeżywamy pod względem materialnym i moralnym, prywatnym i publicznym, jednostkowym i zbiorowym, a które to rzeczy bolesne odbijają się nieuchronnie powszechnie i wszędzie, a ich wstrząśnienia dają się odczuć we wszystkich krajach, we wszystkich środowiskach politycznych, społecznych, finansowych, ekonomicznych i przemysłowych.

Mamy na myśli owo niedomaganie finansowe i ekonomiczne, ogólne, a nawet powszechne, które daje się odczuwać tak dotkliwie rządowi i ludowi, nawet najbogatszym i najsilniejszym, jak i najskromniejszym rodzinom, a tym ostatnim, ma się rozumieć, o wiele boleśniej.

Mamy tu na myśli owo tak szeroko rozpowszechnione bezrobocie, które pozbawia pracy i chleba tylu robotników i ich rodziny i które daje żywo odczuwać konieczną potrzebę lepszej równowagi społecznej i międzynarodowej, opartej na większej sprawiedliwości i większej miłości chrześcijańskiej, któraby, nie wywracając porządku ustalonego przez Opatrzność Bożą, pomiędzy różnymi warstwami społecznymi i różnymi narodami, umożliwiła i uskuteczniła braterską współpracę korzystną dla wszystkich, na miejsce walki i twardego, bezwzględного współzawodnictwa, szkodliwego dla wszystkich, groźnego nawet na dłuższą lub krótszą metę. Błogosławione są wszystkie wysiłki, dążące do zmniejszenia tak wielkich cierpień obecnych i do przygotowania lepszej przyszłości.

Chcemy tu wspomnieć o tych niejasnych trwogach, z jakimi niektórzy spoglądają w przyszłość, jak gdyby dostrzegali na horyzoncie groźne chmury, trwogi zbyt przesadzone w naszym mniemaniu i chmury, które (jak mamy nadzieję) nie wszystkie są zwiastunami burzy, ale utrzymują umysły w napięciu i niepokoją je. Nie wszystkie — mówimy — powszechne bowiem i straszliwe burze przygotowuje napewno propaganda przewrotowa wszelkiego rodzaju, wroga wszelkiej religji, jak też przygotowują je tak zaraza złych obyczajów i szkodliwe ideologie, jak godne pożałowania słabości, godniejsze jeszcze pożałowania pobłażania, oraz zbyt chciwe pożądanja dóbr materialnych. A do wszystkich tych nieszczęść wspomnianych dołączają się przede wszystkim w południowej Italji straszne katastrofy trzęsienia ziemi, sismiczne, morskie, rzeczne i atmosferyczne. Zawsze, gdzie są cierpienia dzieci, tam są i będą cierpienia Ojca, który na zew ogólny odpowiedział i odpowiada w pierwszym rzędzie codzienną modlitwą, kojącem słowem ojcowskim, a wreszcie według swych możliwości (wzmocnionych przez wzruszającą ofiarność dzieci) i pomocą materialną.

Postawiony ręką Boga na czele całego Jego Kościoła, gdziekolwiek on cierpi walczy i modli się, tam jest Nasze serce, tam dążą Nasze troski i modlitwy aby wraz z nim modlić się, walczyć i cierpieć. I ten święty Kościół Chrystusowy cierpi, modląc się, niewysłowionem cierpieniem, i modląc się, podtrzymuje najcięższe walki w wielu krajach.

Trzeba jeszcze wiele się modlić (przynajmniej to) za naszych braci i naszych synów z Meksyku, za podziwu godnych szermierzy, którzy w imię Chrystusa i dla Jego miłości cierpią i umierają w Rosji, Syberji, przygotowując swymi cierpieniami odrodzenie w Chrystusie tych niezmiernych przestrzeni i tych niezliczonych ludów.

Trzeba również modlić się za naszych dobrych i dzielnych misjonarzy i za nasze drogie misje chińskie, które przechodziły i przechodzą obecnie jeszcze w różnych okolicach tego rozległego kraju bardzo ciężkie próby, zyskując chwałę prawdziwych męczenników; nie cierpią tyle ze strony ludności, która jest naogół szlachetna i pokojowo usposobiona, co ze strony pewnej liczby dosyć ograniczonej gwałtowników, podburzonych nieraz przez tę samą szkodliwą propagandę anti-społeczną i anti-religijną, która zagraża całemu światu cywilizowanemu.

Postawieni tą samą ręką Bożą na Stolicy Biskupiej Księcia Apostołów i Biskupem Rzymu, przez Jezusa Chrystusa wybranego na ośrodek i głowę całego Jego Kościoła, Kościoła Katolickiego, musimy codziennie oglądać z całą goryczą propagandę niekatolicką, gorzej jeszcze przeciwkatolicką, w Italji, ba nawet w samym Rzymie, propagandę coraz bardziej wzmagającą się, podstępna, nieprzyjazna, która zagraża sumieniom zapomocą też i pewnych środków materialnych, korzystając z nieświadomości i prostoduszności, połączonej często z niedolą i głodem; a to wszystko dzieje się w obliczu prawa, które wprawdzie uznaje wyznania niekatolickie, ale nie uznaje ich propagandy, a zwłaszcza propagandy wyuzdanej, przeciwko Religji Katolickiej, która przecież jest religją Państwa (Trakt. Lateran. art. 1), owszem ta propaganda obraża Najwyższego Zwierzchnika a to z racji i charakteru Wiecznego Miasta-Stolicy Papieża, które jest centrum świata katolickiego i kresem jego pielgrzymek. Tenor praw i uroczystych umów jest tak jasny i przekonywający, że niepodobna przypuścić, ażeby propaganda była wynikiem nieświadomości i zapomnienia, dlatego uważaliśmy za konieczne zaznaczyć ten stan rzeczy i o inny się upomnieć. Żywimy nadzieję, że to nie będzie bez skutku, bo i nie możemy wątpić o życzliwych zamiarach, których domaga się Kraj, Kraj zagrożony w wierze swych ojców i w swej jedności podstawowej, jedności religijnej. Zresztą mieliśmy znak i dowód tej dobrej woli, czytając dekret, uznający prawną osobowość Dzieła przez Nas założonego, którego celem jest obrona wiary.

A teraz do Was, Czcigodni Bracia i Umiłowani Synowie, zwracamy się z wyrazami serdecznych życzeń, które Nam przywodzą na usta podniosłe i miłe dla serc uroczystości Bożego Narodzenia: *In terra pax* „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

Jest to życzenie, które zstąpiło z nieba i które wyśpiewali najpierw aniołowie u żłóbka nieśmiertelnego Króla wieków, przybyłego dla pogodzenia ludzi z Bogiem, ludzi z ludźmi, składającego ze Siebie ofiarę za wszystkich, przypominające wszystkim powszechne boskie ojcostwo i powszechne braterstwo ludzkie, przypominając im również ideę i praktykę miłości braterskiej, właściwą ocenę dóbr duchowych i dążenie przede wszystkim do nich, oraz oderwanie się od dóbr ziemskich.

Jakież życzenie bardziej odpowiada temu powszechnemu wołaniu: pokoju, pokoju? I dlatego też właśnie Nasze życzenia zwracają się nietylko do Was, ale i do całego świata.

Do całego świata, dlatego, że Jezus Chrystus przyszedł dla zbawienia całego świata, ale w sposób szczególny zwraca się ono do wszystkich umiłowanych synów wielkiej rodziny katolickiej, Kościoła, który Jezus założył: rozchodzi się tu o pokój przyniesiony przez Chrystusa, o pokój Chrystusowy; a nie jest się z Chrystusem, nie należy się do Chrystusa, jeśli się nie jest w Kościele Katolickim i z Kościołem Katolickim: *Ubi Ecclesia, ibi Christus* (Gdzie Kościół, tam Chrystus). Dlatego katolicy nie tylko są wezwani do większego i doskonalszego uczestnictwa w pokoju Chrystusowym, ale jak zostali wezwani do utrwalania i rozszerzania królestwa Chrystusowego, tak też są wezwani do utrwalania Jego pokoju, a to zapomocą różnorodnych rodzajów apostołstwa, dobrego słowa, działalności dobroczynnej, modlitwy wreszcie, tak łatwej dla wszystkich, a tak potężnej, wszechmocnej nawet w obliczu Boga. Chwała i zadanie tego apostołstwa pokoju należy głównie do Nas i do tych wszystkich, którzy są wezwani do piastowania godności wysłanników Boga pokoju; jest to wspaniałe i niezmiernie rozległe pole działania także i dla wszystkich świeckich katolików, których nie przestajemy ciągle zapraszać do wzięcia udziału w apostołstwie hierarchji kościelnej.

I dziś szczególnie do katolików całego świata, zwłaszcza do tych, którzy pracują i modlą się w Akcji Katolickiej, zwracamy to gorące wezwanie i zaproszenie. Niechżeż złączą się wszyscy w całkowitej harmonji myśli i uczuć, pragnień i modlitw, czynów i słów, słów mówionych i słów pisanych, słów drukowanych, a wytworzy się napewno gorąca i dobroczynna atmosfera pokoju, która obejmie świat cały.

Trzeba jednak, by był to „pokój Chrystusowy“, a nie jakiś pacyfizm sentymentalny, niejasny i niezróżniczkowany; prawdziwy bowiem pokój jest tym pokojem, który pochodzi od Boga i który posiada konieczne i nieodzowne oznaki prawdziwego pokoju.

Kościół, ta nieporównana Mistrzyni, przypomniła nam o Nim przed kilku dniami, każąc nam czytać podczas ofiary Mszy św. piękne i głębokie słowa Apostoła narodów (*Phil. IV, 7*): *Pax Dei quae exsuperat omnem sensum, custodiat corda vestra et intelligentias vestras in Christo Jesu Domino nostro*. (A pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serca wasze, myśli wasze w Chrystusie Jezusie).

Pokój Chrystusa, pokój prawdziwy, przewyższa wszelkie uczucia, jest też wielkim błędem mniemać, że pokój trwały mógłby zapanować między ludźmi i między narodami, póki ludzie przedewszystkiem i ponad wszystko z największą chciwością starają się o dobra materialne, ziemskie, które są ograniczone i nie mogą wystarczyć dla wszystkich, nawet jeśli nikt (rzecz trudna do sprawdzenia), nie żąda dla siebie lwiej części, im zaś większa jest liczba tych, którzy w podziale tym uczestniczą, tem mniejszą jest częśćka każdego; dobra te zatem są nieuchronnie źródłem chciwości i zazdrości, a zarazem i źródłem wszelkich nieporozumień i zatargów. Przeciwnie dzieje się ze skarbami duchowymi—prawdą, dobrem; cnotą—które rozkwitają i mnożą się tem

bardziej ku korzyści i pożytkowi tak jednostek jak społeczeństw, im obficiej się ich udziela.

Innym błędem, przed którym słowa apostoła, przez Boga natchnione, chcą nas ostrzec, jest ów błąd, w który się wpada, gdy się sądzi, że może istnieć prawdziwy pokój zewnętrzny pomiędzy ludźmi i pomiędzy narodami, tam gdzie niema pokoju wewnętrznego, to znaczy tam, gdzie duch pokoju nie opanował umysłów i serc, to znaczy całych dusz; umysłów, by poznały i oceniły pobudki sprawiedliwości; serc, by ze sprawiedliwością połączyła się miłość, i by przeważała nawet nad sprawiedliwością, jeśli bowiem pokój, według słów proroka, ma być dziełem i owocem sprawiedliwości (*Izaj. XXXII, 17*), jest on raczej dziełem miłości niż sprawiedliwości, jak naucza pięknie św. Tomasz (II, II, q. XXIX, 3, ad 3), co jest zresztą zgodne z naturą rzeczy.

Jest rzeczą niestety trudną, by zapanował pokój wewnętrzny umysłów i serc, gdy gwałtowne przyczyny konfliktów powstają i trwają pomiędzy obywatelami i klasami społecznymi z powodu niesprawiedliwego podziału korzyści i ciężarów, praw i zadań, kapitału, kierownictwa, pracy, i uczestnictwa w ich owocach, który jedynie wywołać może życzliwa współpraca wszystkich.

Jest jeszcze rzeczą trudniejszą, by nie powiedzieć niemożliwą, by pokój trwał pomiędzy narodami i państwami, gdy zamiast prawdziwego i czystego patriotyzmu panuje i krzewi się egoistyczny i twardy nacjonalizm, to znaczy nienawiść i zazdrość, zamiast pragnienia wzajemnego dobra, nieufność i podejrzliwość, zamiast ufności braterskiej, współzawodnictwo i walka, zamiast dobrego wzajemnego porozumienia się i współpracy, dążenia do przewagi, zamiast poszanowania i ochrony wszystkich praw, choćby były to prawa najsłabszych i najmniejszych.

Jest zresztą rzeczą absolutnie niemożliwą, by narody posiadały i cieszyły się owym spokojem w porządku i wolności, który stanowi istotę samego pokoju, tak długo, jak długo z wewnątrz i z zewnątrz mnożą się niebezpieczeństwa i groźby, którym nie zapobiega się odpowiednimi środkami. A bezwątpienia niebezpieczeństwa te i groźby są nierozłączne z wszelką propagandą anti-społeczną i anti-religijną, o której już była mowa, a nie da się jej usunąć i zwalczyć ją jedynie zapomocą środków materialnych.

Co się tyczy grózb nowych wojen, chociaż narody odczuwają jeszcze głęboko i boleśnie przejścia ostatniej wojny, nie chcemy i nie możemy wierzyć, by istniało obecnie państwo cywilizowane, które chciałoby stać się tak zabójczem, a któreby równocześnie prawie nieuniknienie dążyło do samobójstwa. Choćbyśmy o jego istnieniu tylko przypuszczali, musielibyśmy zwrócić się do Boga z modlitwą natchnioną króla-proroka, który znał dobrze wojnę i pokój: *Dissipa gentes, quae bella volunt* Ps. LXVIII, 31), Rozprósz narody, które chcą wojny), a również i z modlitwą Kościoła: *Dona nobis pacem*. (Użyjcie nam pokoju).

Po życzeniach pokoju, pokoju prawdziwego, pokoju wewnętrznego, pokoju pewnego i poprawnego niech nastąpi kolenda.

Ale musimy zaraz zaznaczyć, że jakkolwiek pragnęliśmy i spodziewaliśmy się ją dać w całości, to jednak z braku czasu tylko ją zapowiadamy Wam, Czcigodni Bracia i Umiłowani Synowie, i całemu światu katolickiemu: będzie gotowa w krótkim czasie i mieć będzie datę roku 1930. Mówimy o dacie, ponieważ będzie to encyklika wielkiej wagi, o której jeszcze nikt nie wie. Jak widzicie przed Wami się zwierzamy—Wami, synami najbliższymi i najwięcej umiłowanymi, przed którymi, gdy się zetknęliśmy, nie mogliśmy trzymać dalej rzeczy w sekrecie.

Będzie to encyklika o sprawie bardzo ważnej i takiej, która dotyczy w najwyższym stopniu rodziny, państw, nawet ludzkości całej; o sprawie zawsze aktualnej, która przedstawia się dziś w sposób opłakany i absorbujący w najwyższej mierze; tak absorbujący, że osądziliśmy w sumieniu, iż interwencja Nasza jest nie tylko stosowna i konieczna, lecz i nagła. Encyklika zajmie się „małżeństwem chrześcijańskim w stosunku do warunków, potrzeb i obecnego bezładu w rodzinie i społeczeństwie“. Jest rzeczą widoczną, a stanie się jeszcze widoczniejszą po przeczytaniu, że akt o takiej doniosłości i o takim znaczeniu wymagał niezbędnie długiego rozmyślenia i długiego przygotowania i że już przedtem zajmował on Nasz umysł, na długo przedtem, nim małżeństwo królewskie uczyniło go i bardziej stosownym i bardziej niezbędnym w związku z ogólnym stanem rzeczy na świecie. „Bardziej stosownym“, mówimy, ponieważ na mocy nauki oraz praw Boskich i kościelnych, których pieczę, tłumaczenie i nauczanie zechciał Nam powierzyć Bóg błogosławiony w tajemnicy Swej Rady, jesteśmy dłużnikami wobec wszystkich bez względu na to, kim są, wobec biednych i bogatych, słabych i potężnych, małych i wielkich i ponieważ do tych nauk i do tych praw należy również to, czego Kościół naucza i co nakazuje w odniesieniu do małżeństwa, a w szczególności do małżeństw mieszanych. „Bardziej niezbędnym“, mówimy również, ze względu na ważne przeszkody, które występują w związku z temi małżeństwami.

Wyrażamy się w ten sposób, gdyż, co do tego ważnego wydarzenia (ważnego samego przez się i w możliwych konsekwencjach, prywatnych i publicznych), które oceniliśmy wobec Boga w całej jego ważności a równocześnie w odpowiedzialności, jaka wypływa stąd dla Nas, nie mieliśmy i nie mogliśmy mieć innych trudności, niż te, które były nierozłączne z rzeczami i osobami, trudności, które całkowicie usprawiedliwiają stanowisko Kościoła katolickiego, zawsze przeciwne w zasadzie małżeństwom mieszanym, i jego nieprzejednanie co do warunków i rękojmi, przepisanych przez święte kanony, bez których, nawet w razie poważnych motywów, obraza Boga i niebezpieczeństwo dusz czynią niemożliwymi wszelkie pozwolenie i wszelkie ustępstwo. O tych warunkach i rękojmiach traktowaliśmy nie z osobami politycznymi jakiegoś kraju i jakiegoś rządu, lecz z samymi kontrahentami królewskimi; zobowiązali się oni do nich formalnie i na piśmie, w którym były wymienione odpowiednie kanony

i które było zredagowane w słowach, zdolnych natchnąć Nas pełnem i absolutnem zaufaniem (zaufaniem, należnem już, co jest oczywiste, charakterowi i ich dostojnych osób), że zrozumieli oni całkowicie i docenili całą ważność przyjmowanego zobowiązania i że z doskonałą lojalnością, która przystoi monarchom, wzięli na siebie również obowiązek dochowania wierności wobec nich.

Lecz oto dokoła tego wydarzenia historycznego, tych rekojmii wymaganych i udzielonych, powziętych zobowiązań i nawet dokoła ceremonii świętego obrządku osnuła się prawdziwa chmura fałszywych wiadomości, dotyczących zmyślonych układów i absurdalnych umów, komentarzy, z których jedne, pochodząc nietylko od osób prywatnych i nietylko ze środowisk prywatnych, były pomieszane i niepewne, a inne sprzeczne z prawdą faktów i ich treścią moralną oraz religijną, — i, bardziej niż czegokolwiek, uroczystych ceremonij wyznaniowych, przygotowanych troskliwie w ten sposób, by w szerokim ogóle publiczności wywołać wrażenie, że one odnawiały albo co najmniej uzupełniały ślub, który był już faktem dopełnionym i całkowitym; przez to Bóg był manifestacyjnie obrażony w Sakramencie, ustanowionym przez Niego i szczególnie zaszczyconym; przez to bardzo wielka liczba ludzi została oszukana i w sposób nieunikniony wprowadzona w błąd; przez to ujawniło się prawdziwe zgorzienie, jakie nie było mniej winne, by nie stać się zgorzzeniem tych, których prostota i niewiedza upodobniają do dzieci, do tych maluczkich, których Jezus Chrystus wziął tak groźnie w obronę, właśnie przed zgorzieniem (Mat. 18,6). Jedynie i wyłącznie ze względu na cześć wobec Boga i na dobro dusz, zgodnie z obowiązkiem i odpowiedzialnością urzędu apostołskiego skorzystaliśmy z tego uroczystego zgromadzenia, by przedstawić w pełnem świetle prawdę rzeczy i faktów.

Drodzy i wierni synowie, jakich mamy w Bułgarji, cały naród bułgarski i jego monarchowie znają miłość, jaką niesiemy im w Jezusie Chrystusie; tę miłość, której daliśmy, zachowując prawo w mocy, uznane dowody, tę miłość, która skłoniła Nas do niesienia pomocy, w miarę Naszych środków, rodzinom, dotkniętym klęskami, jakie nawiedziły ich kraj, tę miłość, która każe Nam i zawsze będzie Nam kazała modlić się do Wszechmocnego i Miłosiernego Boga na intencję ich prawdziwej pomyślności doczesnej i duchowej.

Macie, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, Nasze życzenia i Naszą Kolendę; nic już nam nie pozostaje, jak udzielić Wam z całego serca Apostołskiego Błogosławieństwa: Błogosławieństwa wielkiego i bogatego, które wystarczy Wam wszystkim i każdemu tu swoją obecnością Nas otaczającemu, które wystarczy dla wszystkich, których macie w pamięci i sercu; Błogosławieństwa, które niech będzie zadatkiem szczęśliwych świąt, szczęśliwego Nowego Roku i wszelkiego dobra!

Z Kurji Biskupiej.

Święto Papieskie.

W dniu 6 i 12 lutego obchodzi świat katolicki rocznicę wyboru i koronacji obecnego papieża Piusa XI. Te kilka lat rządów Ojca św., tak drogiego sercu polskiemu męża, dokładnie pokazały, że działalność Jego jako najwyższego pasterza Kościoła św. jest prawdziwie opatrnościowa. Jego jubileusz kapłański był wspaniałą manifestacją uczuć miłości dla Niego ze strony całego świata. Manifestacja taka zaważyła dodatnio na powadze Kościoła.

Zalecamy Wielebnemu Duchowieństwu, aby w najbliższe niedziele tych dni papieskich urządziło nietylko w świątyniach odpowiednie nabożeństwa i wygłosiło nauki do wiernych, ale zwłaszcza w organizacjach katolickich przez urządzenie obchodów papieskich podnosiło zainteresowanie publiczności osobą papieża i jego znaczeniem w Kościele.

Lublin, 14 stycznia 1931 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

✓ Akcja przeciw alkoholizmowi.

Przeciwko nadużyciom alkoholu mają obowiązek walczyć duszpasterze z założeń czysto moralnych, albowiem człowiek nietrzeźwy, a nawet marnujący swój grosz na wódkę, w najrozmaitszej postaci krzywdzi moralnie i materialnie siebie i rodzinę.

Polska Liga Przeciwalkoholowa od 1 lutego do 8 lutego r.b. urządza w całej Polsce propagandę trzeźwości, w czem należy ją poprzeć.

W uroczystość Oczyszczenia N. M. P. bractwa trzeźwości obchodzą swe doroczne święto. Duszpasterze również dobrze uczynią, jeśli przez kazania i odczyty, wieczornice i inne zabiegi zainteresują swych parafjan akcją przeciwalkoholową i krzewieniem trzeźwości. Składnica Abstynencka ks. Gałdyńskiego w Poznaniu przy alejach Marcinkowskiego № 26 dostarcza odpowiednich książek i druków propagandowych.

Dobrze też uczynią kapłani, jeśli uzbierane na ten cel wśród wiernych datki część użyją na to czytelnictwo, a część prześlą do „Katolickiego Związku Abstynenckiego“ w Poznaniu przez P. K. O. 200.424, na akcję przeciwalkoholową w organizacji ześrodkowaną.

Kurja Biskupia bardzo te rzeczy zaleca Wielebnemu Duchowieństwu.

Lublin, 14 stycznia 1931 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Budowa Gimnazjum Biskupiego.

Ofiary na budowę Gimnazjum Biskupiego.

(Ciąg dalszy)

Ks. Szyszko Władysław z Wojciechowa	zł.	1.500.—
Ks. Bierzyński Józef z Godziszowa	„	100.—
Ks. Mareś Karol z Opola IV i V raty .	„	200.—
Ks. Szymanek Jan z Tyszowiec XIX r.	„	50.—
Ks. Bajko Antoni z Józefowa	„	30.—
Kwesta w par. Serniki	„	145.—
„ „ Bochoznica	„	256.—

Sprawy misyjne.

Kończy się rok budżetowy małego jeszcze w naszej diecezji i nierozwiniętego należycie Sekretarjatu dzieł misyjnych na diecezję lubelską. Ostatnie jeszcze napływają składki, a jeszcze te składki, które nadejdą do końca stycznia lub nawet do 5 lutego, sekretarjat włączy do sumy składek z roku ubiegłego, żeby naszą diecezję wśród 20 diecezji polskich w pracy dla misyj, jako tako przedstawić. Sekretarjat zwraca się z prośbą o nadesłanie w tym terminie składek z święta „Trzech Króli“ z zaznaczeniem, że to składka z tego święta. Z prawdziwym uznaniem sekretarjat zapisuje składki na cele misyjne, a składki wcale wydatne z parafij, o których nie doszła wiadomość, jakoby się wśród innych odznaczyły większą zamożnością. Nikt rozumny nie posądzi też proboszcza takiej parafji, jakoby żyjąc duchem powszechnego Kościoła i przysparzając Kościołowi środków do szerzenia Królestwa Chrystusowego po świecie, był dla swojej parafji ojczymem tylko. Pewnie w parafji kapłana, który ma zrozumienie dla wielkich zadań Kościoła Chrystusowego powszechnego nie będzie dach przeciekał i na miejscowym kościółku — ani płot ogradzający miejscowy cmentarz nie będzie rozwalony, ani dzwon wzywający wiernych do parafjalnego kościółka nie będzie rozbity; taki proboszcz będzie miał także wielkie staranie o schludność domu Bożego parafjalnego.

W jednych parafjach praca misyjna pięknie się rozwija, w drugich wierni o sprawach misyjnych nigdy nie słyszeli i o ważnym obowiązku katolika wspierania misjonarzy katolickich w świecie nie są przekonani. Skąd to pochodzi?

Sięgnijmy po przykłady wielkie do historii świeckiej i kościelnej, bo takie przykłady wielkie i jaskrawe bardziej utkwiają w pamięci, sięgnijmy także do przykładów nam współczesnych a po-

tem wyjaśnijmy sobie zagadnienie to tak często i na innych polach pracy spotykane, a nietylko na polu pracy dla misyj.

W historii świeckiej ostatnich wieków, a można nawet powiedzieć, że w całej historii na tle długich jej okresów wybija się na jedno z pierwszych miejsc postać genialnego żołnierza i wodza Napoleona. O jego zwycięstwach czyta się tak, jakby się czytało jakieś legendarne opisy, a przecież prawdą jest, że Bonaparte z armją, która częstokroć dla widzów przedstawiała się jak gromada oberwańców odnosił zwycięstwa nad najlepszymi regularnymi armjami Europy i to przez 20 lat. On umiał w żołnierzy przelać swojego ducha; a także w ostatniej wojnie koalicja odniosła zwycięstwo dzięki takim wielkodusznym wodzom jak Foch czy świeżo zmarły Joffre, którzy w najcięższych warunkach nie stracili nadziei w zwycięstwo i armję umieli natchnąć otuchą i zapałem.

W historii kościoła pierwsi apostołowie, to ludzie prości, ale duchem Chrystusowym przejęci. Św. Paweł, choć bardzo wykształcony—jednak nietylko dzięki swojemu wykształceniu, ile dzięki duchowi, który go ożywił zyskał tytuł apostoła narodów, a ten duch kazał mu wołać: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia“.

Czy nas to nie uderzyło, że święci założyciele zakonów, wielcy jałmużnicy nie wywodzili się naogół z bogatych rodzin, nieraz nie rozporządzali na początku swej pracy żadnymi środkami materjalnymi — a jednak tyle dzieł po sobie zostawili i to nietylko duchowego budowania, ale i materjalnego dla chwały Boga i dobra bliźnich. Wystarczy wspomnieć św. Teresę wielką odnowicielkę Karmelu, która chorą będąc i słabą niewiastą — kilkadziesiąt nowych pobudowała klasztorów karmelitańskich, a św. Wincenty á Paulo największy jałmużnik świata, syn ubogich wieśniaków jakież potrafił zebrać sumy nie dla siebie, ale dla ubogich Chrystusowych; w najnowszych zaś czasach błogosławiony ks. Bosco—założyciel zgromadzenia Salezjańskiego, ileż zakładów pozostawił, a sam przecież nie miał majątku rodzinnego, ojca stracił w dzieciństwie, a matka ledwo łyżkę strawy dzieciom swoim podać mogła. Nie miał skarbów materjalnych, ale miał wielki skarb zdolny cuda stwarzać, miał ducha wielkiego, który go pchał naprzód. Przykłady te wykazują jasno, — że o powodzeniu wszelkiej sprawy decyduje duch dobry i zapał.

Wszyscy narzekają na ciężkie czasy — ale czy kiedy były czasy lekkie? Często dawne czasy wydają się nam miłe i lekkie, ale wtedy byliśmy dziećmi lub były to lata młodości: inni za nas myśleli, inni się o nas starali, a teraz czas troski o siebie i dobro społeczne, o dobro kościoła na nas złożony; trzeba nam „nieść ciężar dnia i upalenia“.

Prawda, że niewszyscy mają łaski nadzwyczajne i dary natury niezwykle, jakie mieli ludzie opatrznościowi, ale i to prawda, że nikt od nas nie wymaga jakichś nadzwyczajnych wyników pracy, rzadko spotykanych.

Przecież w tych parafjach, w których dzieła misyjne nie tylko ruszyły z miejsca, ale pięknie się rozwijają, niema o wiele lepszych warunków pracy, niż w innych, więc mogłyby się i w innych pięknie rozwijać.

Znane nam są słowa — „potuerunt hi et hae, cur non tu“. Skoro tylu innych może, dlaczego i nam się nie udało, tylko trzeba zacząć, a potem nie zniechęcać się, tylko trwać. Zawsze wspieranie misyj było obowiązkiem w pierwszym rządzie katolickich kapłanów, a potem obowiązkiem wiernych, tembardziej jest to obowiązkiem w czasach dzisiejszych.

Kiedy kapłan na parafji sam ofiarny, sam ma staranie o szerzenie Królestwa Chrystusowego, wtedy i wierni nabierają zapału i ochoty do poświęcenia, więc zawsze główna uwaga na ducha musi być skierowana, na ducha apostołskiego, a pociągniemy innych do dobrej sprawy.

Przez słowa wyżej skreślone nie chcę powiedzieć, że wszędzie, gdzie misje katolickie nie rozwijają się, brak jest gorliwości u kapłanów, czy też brak zrozumienia obowiązku względem misyj katolickich, bo mogą być w jakiejś parafji warunki takie, że narazie proboszcz miejscowy całkiem słusznie wstrzymuje tę pracę dla misyj, wynikającą i z instytucji samego Kościoła i z nakazu papieża oraz miejscowego biskupa, ale oczywiście pamięta o tym obowiązku i skoro tylko warunki niezwykle ciężkie danej parafji przemina, obowiązek ten swoim parafjanom przypomnie. Trzeba jednak podkreślić to, że w wielu parafjach praca ta mogłaby już być rozpoczęta. Przeszkód jakichś nadzwyczajnych niema żadnych, a tylko są trudności związane z każdym dobrem dziełem.

Miejmy nadzieję, że w nowym roku 1931 postąpimy naprzód w rozwoju dzieł misyjnych w naszej diecezji.

Ks. Jan Dąbrowski

Sekr. gen. dzieł. misyjn. diec. lub

Lublin, Seminarjum Duchowne.

Więcej kazań liturgicznych.

Kościół Katolicki, żyjący duchem Chrystusa Pana, od początku swego istnienia, dokłada wszelkich starań, aby i wyznawcy jego tym duchem żyli. I dlatego wzniosła postać Zbawiciela, w ciągu całego roku przedstawia jako wzór do naśladowania. W tym a nie w innym celu, Kościół podzielił rok cały na pewne okresy, ściśle dostosowane do życia Chrystusa Pana; w okresach tych, każe czytać i wyjaśniać Ewangelię, również dostosowaną do życia Zbawcy. A kierując się zasadą, iż rzecz jakaś, działająca jednocześnie na kilka zmysłów człowieka, staje się łatwiej jego intelektualną własnością, Kościół ustanowił te piękne ceremonie towarzyszące nabożeństwu. Wszystko to są środki, prowadzące do jednego celu — do poznania Chrystusa Pana.

Podobnie jak Pismo św. i Tradycja nawzajem się uzupełniają i wyjaśniają, dając nam możliwość lepszego poznania planów opatrności w stosunku do naszego zbawienia, tak i tutaj, podział roku na okresy, dostosowana do nich Ewangelja i ceremonje kościelne, nawzajem się uzupełniają, dając nam możliwość bliższego poznania Chrystusa Pana, Jego trudów i pracy, około naszego zbawienia. Są to więc środki — o nakreślonym z góry celu. Jeśli tak, wniosek już łatwy.

W nauczaniu wiernych obowiązani jesteśmy posługiwać się wszystkimi środkami. Samo wyjaśnianie Ewangelji, nawet najdoskonalsze, wszystkiego nie robi, jeżeli piękne ceremonje kościelne, będą dla ogółu wiernych czemś niezrozumiałem i tajemniczym. Ceremonje np. Wielkiego Tygodnia, tak piękne, tak silnie przemawiające do serca, plastycznie przedstawiające w dziejach ludzkości największe poświęcenie i opiekę Zbawiciela, wskutek braku zrozumienia, są tylko ceremonjami często nudzącymi, nieuświadomionych wiernych. Można spotkać się nawet z wypadkiem, że ten lub ów katolik, na temat ceremonji kościelnych, urządza sobie lekkie żarciki, a dlatego tylko, że tych ceremonji nie rozumie. Niektórym jak mówią: „ceremonje przeszkadzają w modlitwie“ i znów wskutek braku zrozumienia. Należałoby więc temat powyższy na ambonie od czasu do czasu poruszać, nie tylko na ambonie, ale i w szkole. Każdy z nas może się przekonać, że tak wierni w kościele, jak i dziatwa w szkole z większym zainteresowaniem wysłucha kazania liturgicznego, czy też lekcji wyjaśniającej ceremonje kościelne, a skutek napewno będzie lepszym niż z wiecznie powtarzanej suchej homilji. Jeżeli kazania katechizmowe, czy też homilje są ważnemi to nie mniej i kazania liturgiczne powinny być ważnemi, tak bowiem pierwsze, jak i drugie prowadzą do jednego celu — do poznania Chrystusa Pana i Jego wielkiej ofiary, którą złożył za nas. Znajomość katechizmu, Ewangelji i obrzędów kościelnych uczyni naszych wiernych pełnymi katolikami, szanującymi wszystko to, co Kościół, spadkobierca nauki Chrystusowej ustanowił dla ich pożytku i chwały Boga. Dokładna znajomość tych rzeczy w znacznej mierze przyczyni się do utrwalenia ducha Chrystusowego w sercach wiernych.

Ks. Edward Gajewski.

Kancelarja Parafjalna.

Zawsze na czasie będą słuszne uwagi Ks. prob. St. Kamieńskiego o dokładnem prowadzeniu ksiąg aktów parafjan*). Sądzę,

*) W artykule jednak Czcig. Autora zakradła się nieścisłość w sprawie pobierania opłat za wyciągi z ksiąg stanu cywilnego i metrykalnych. Prawnie tak rzecz się przedstawia, że wyciągi z ksiąg metrykalnych i z ksiąg stanu cywilnego zarówno w pełnych wypisach jak i w skróconych wypisach na t. zw. „druceczkach“ podlegają opłacie stemplowej bez względu na cel, w jakim wydane zostały.

(Zobacz „Wiad. Diec.“ — Maj 1929 r.).

że w pewnej mierze łączy się z tem dalsza sprawa samego urzędu i prowadzenia Kancelarii parafjalnej.

Poza świątynią, ogólnemi zebraniem na salach, duszpasterz najczęściej bezpośrednio styka się z parafjanami w kancelarii. Kancelarja przy kościele jest więc nietylko miejscem, gdzie pracują Pp. Organiści, gdzie przechowuje się stare księgi, ale jest też salą reprezentacyjną parafji. Tę salę odwiedzają wierni nietylko w sprawach urzędowych, ale często zachodzi tam ksiądz, by udzielić różnych rad i wskazówek, bardzo często w sprawach wiary i sumienia. W tej kancelarii, przynajmniej jak w obecnych jeszcze warunkach, odbywają się nieraz zebrania parafjalne, posiedzenia rady i komitetów, zebrania Stowarzyszeń, próby śpiewu chórów kościelnych. Wreszcie tutaj może zajrzy, z konieczności nieraz, nawet ten, który może już dawno zdala stoi od kościoła i kapłana. Z tych więc względów sala kancelarii winna godnie reprezentować parafję, by każdy, kto się w niej znajdzie, wyniósł dodatnie wrażenie, by swym wyglądem zmusiła go do odpowiedniego zachowania się — musi więc mieć nawet wpływ wychowawczy.

Nie mam zamiaru poruszać spraw ściśle wiążących się z czynnością organisty-sekretarza, lecz ogólnie o urządzeniu i wyglądzie kancelarii jako sali.

Zwraca naszą uwagę piękny i nieraz komfortowy wygląd kancelarii i sal reprezentacyjnych urzędów państwowych lub instytucji prywatnych. Parafja pod tym względem równie nie może się zaniedbywać. Trudności oczywiście będą zawsze, szczególnie brak odpowiednich lokali; przy budowie jednak nowych sal winno się specjalnie zwrócić uwagę na rozmieszczenie i odpowiednie wewnętrzne urządzenie kancelarii.

Te jednak sale, które obecnie posiadamy, powinniśmy stale doprowadzać do należytego wyglądu. Rzadkie są już dziś chyba wypadki, by kancelarja mieściła się w kuchni, w mieszkaniu organisty, czy w prywatnym gabinecie ks. Proboszcza. Na kancelarję winna być przeznaczona specjalna sala, dla wszystkich dostępna, możliwie widoczna. Dużo się pod tym względem zmieniło najlepsze, odkąd Księża Biskupi podczas wizytacji kanonicznych zwracają na to uwagę.

1. Sala kancelarii przede wszystkim powinna być schludnie i czysto utrzymywana, niezawsze wystarczy na rok jedno malowanie czy bielenie; wiele jednak sal jest od dłuższego czasu nieodświeżanych. W niektórych kancelariach od dołu jest dawane trwalsze malowanie t. zw. lamperja.

Nie mówimy tu, by w zimie sala była ogrzewana, wieczorami jasno oświetlona, podłogi całe, szyby w oknach nie szturowane papierami. Interesanci niech w niej przestrzegają prymitywnych zasad higieny, co do plucia na podłogę, palenia papierosów, wycierania butów — wogóle wszelkiego śmiecenia. O tem mają im przypominać odpowiednie uwagi na ścianie. Wieszak na ubranie w kącie wybawi niejednego z kłopotu co robić z czapką, paltem czy parasolem.

2. W rozmieszczeniu sprzętów winien być zachowany pewien plan i estetyka. W suchem i odpowiednim miejscu stoją szafy z książkami; w wielu parafjach stół, za którym pracuje Organista jest oddzielony od interesantów balustradą, by ci bezpośrednio nie stykali się z nim, na którym znajdują się pieczętki różne i papiery urzędowe. Książki aktów, druki i pieczętki nie mogą leżeć bezładnie na każdym miejscu, zdarzają się bowiem nierzadko wypadki i szkody niepowetowane.

O ile sala jest obszerniejsza może stać oddzielny stolik dla interesantów, by ci mogli, na nim swe formalności wypełniać. Nie może być, by nasze kancelarje nie posiadały dla czekających interesantów przyzwoitych miejsc siedzących. W parafji, szczególnie wiejskiej, można poznać, że ktoś wraca z kancelarji, bo siedząc na wąskiej ławeczce, lub stojąc przy ścianie, cały się zabielił. W pewnej parafji, zauważywszy w sali otomanę, krzesła-foteliki, na ścianie bogato oprawione portrety Ojca Św., Księdza Biskupa, zapytałem Proboszcza, czy tylko chwilowo tu je umieścił, odpowiedział mi, że tak specjalnie urządził, by parafjanie czuli, że się znajdują w kancelarji kościelnej.

3. Duże znaczenie moralne ma odpowiednia ozdoba ścian kancelarji. W pewnej mierze zakrystje nasze już są urządzone wzorowo, według wskazówek nam danych, uważam jednak, że również konieczną jest rzeczą, by i w kancelarji widniały, oprócz krzyża, podobizny Ojca Św., Ks. Biskupa, godło państwowe, portret Prezydenta Rzpt, zasłużonych w historii kościoła czy dla ojczyzny. W diecezji kieleckiej wszędzie widnieją mapy diecezji i parafji, u nas przynajmniej na plan parafji można się zdobyć. Różne odezwy, programy, przepisy czy uwagi winne być wykonane estetycznie i na odpowiednim miejscu rozmieszczone. W kancelarji mogą być umieszczone skarbonki na rzecz ubogich czy inny cel humanitarny.

Wiele jeszcze innych spraw możnaby poruszyć, jak urządzenie samego biurka organisty, prowadzenie i przechowywanie ksiąg, załatwianie interesantów czy korespondencji, ale o tych rzeczach już w przyszłości.

Ks. B. J.

Kronika.

Czynności Biskupie.

J. E. Ks. Biskup Lubelski dnia

- 24.XII. podejmował wieczerzą wigilijną Duchowieństwo z Lublina.
- 25.XII. odprawił sumę pontyfikalną w Katedrze.
- 26.XII. wygłosił kazanie w Katedrze.
- 31.XII. przyjmował życzenia Nowego Roku od Duchowieństwa m. Lublina.

- 1.I. przyjmował życzenia noworoczne od licznych gości świeckich.
- 8.I. był w Kurji na zebraniu Duchowieństwa w sprawach duszpasterskich. Po południu tego dnia był i przemawiał na zebraniu sprawozdawczem Towarzystwa Pań św. Wincentego à Paulo.
- J. E. Ks. Biskup Sufragan dnia
- 24.XII. odprawił w Katedrze Pasterkę.
- 28.XII. udzielił święceń diakońskich Z. Golińskiemu i dwóch święceń mniejszych klerikom salezjańskim z naszego Seminarjum.
- 8.I. był na zebraniu sprawozdawczem Stowarzyszenia Pań św. Wincentego à Paulo.

Z konferencji dekanalnych. Sprostowanie. W numerze grudniowym „Wiadomości Diecezjalnych“ zakradł się błąd. Mianowicie dekanat lubelski odbył 4 konferencje, tymczasem w wykazie podano tylko jedną.

Niniejszem tę niedokładność prostuję.

Ks. Wł. Goral.

List i błogosławieństwo Ojca Św. dla Ks. Kazimierza Siedleckiego, proboszcza Zemborzyc. Autor książki p. t. „Życie wewnętrzne Jezusa i Marji w oświeceniu eucharystycznym“ otrzymał Pismo z błogosławieństwem od Stolicy Apostolskiej, za dar, w postaci wyżej wspomnianej książki, złożony w hołdzie Jego Świątobliwości.

Oto treść tego dokumentu:

Księżu Proboszczu!

Mam zaszczyt powiadomić Kędza Proboszcza, że Ojciec Święty raczył przyjąć zyczliwie hołd Mu złożony w postaci książki p. t. „Życie wewnętrzne Jezusa i Marji w oświeceniu eucharystycznym“.

W podziękę za dar i uczucie, które go spowodowały Ojciec Święty przesyła Ci, Ks. Proboszczu, Swoje uznanie i jako zaczątek łask boskich Swe błogosławieństwo Apostolskie.

Rad jestem miłej okazji, ażeby zapewnić Cię Ks. Proboszczu, o mych uczuciach serdecznych.

Oddany w Panu *A. Othonem.*

Korzystając z tak radosnego wydarzenia dla Czcig. Ks. Proboszcza, „Wiadomości Diecezjalne“ przypominają Wielebnemu Duchowieństwu książki ks. K. Siedleckiego, którym Autor poświęcił tyle czasu, pracy, ofiar, a w których znajduje się treść pożyteczna i wielka ilość zdań z Ojców i Pisarzy Kościoła, ksią-

żki, które, uważnie przeczytane, mogą oddać usługi przy głoszeniu kazań i konferencyj na cześć Marji i Jezusa ukrytego w świętej Hostji.

Adoracja Kapłańska. Na grudniowej adoracji kapłańskiej było 15 księży. Konferencję o godności kapłana wygłosił Superior OO. Jezuitów, ks. St. Lic. Następna adoracja odbędzie się 16 stycznia w tymże kościele na Zielonej. O liczny udział w adoracjach niechaj się każdy z nas troszczy!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Zwyczajem starym J. E. Ks. Biskup Ordynariusz podejmował wieczerzą wigilijną Kapitułę, X.X. profesorów Sem. Duch. i kapłanów specjalnie osamotnionych. W dniu 31 grudnia przyjął życzenia noworoczne od Duchowieństwa miasta Lublina.

W świątyniach całej diecezji w nocy i w dzień wiernych było mnóstwo, w wielu parafjach śpiewano kolendy całym kościołem, prawie że wszędzie oświetlenie i upiększenie ołtarza było dostateczne. Żłobki i szopki w kościołach coraz bardziej są spotykane. Poza kościołem grano Jasełka, Heroda i inne przedstawienia; łamano się również opłatkiem, nie tylko w rodzinach, ale i organizacjach religijnych i o charakterze świeckim. W niektórych parafjach np. w par. Nawr. św. Pawła opłatek różańcowych zamieniał się na uroczystość całej wsi.

O biednych podczas tych Świąt jeszcze bardziej pamiętano, a jest to znakiem, że Miłosierdzie w naszej diecezji posuwa się naprzód.

Słowem charakter świąteczny był zachowany, tradycja podtrzymana, a być może i wzmocniona.

Z Seminarjum Duchownego. Na ferje świąteczne alumni wyjeżdżali. Powrót do Seminarjum nastąpił 7 stycznia. Od 8—19 stycznia egzaminy półroczne: trzy na Teologii: z Dogmatycznej, Moralnej i Prawa; dwa na Filozofji: z Teodycei i Wstępu do Pisma św. na II kursie i z Logiki i Psychologii na pierwszym. Na egzaminach był obecny J.E. Ks. Biskup Ordynariusz. Wykłady na Filozofji rozpoczęły się 16 stycznia, na Teologii 20-go.

Z Seminarjum Mniejszego. Uczniowie Seminarjum Mniejszego również spędzili swe święta w domach rodzinnych. Byli też na ferjach Bożego Narodzenia i uczniowie z 7-ej i 8-ej klasy w sutannach. Rozmaicie się czuli na parafji ci nasi w sutannach. Naogół dobrze, gdyż przyjęto ich życzliwie i okazano szacunek dla ich sukni duchownej. Było też gdzieniegdzie i inaczej, t. zn. przywitano się z nimi w zakrystji i na tem cała historia się skończyła. I to ostatnie ośmiela nas do pewnej uwagi, a mianowicie: stosunek księdza proboszcza do uczniów w sukniach duchownych powinien być przemyślany. Wynik zaś pracy myślowej musi być taki, abstrahując od formy, że każdorazowy pobyt młodzieńca duchownego na parafji potęguje jego po-

wołanie, zwiększa szacunek dla sukni, którą nosi i zapala miłość do szeregów duchownych. A więc tymczasem należy całą rzecz przemyśleć!

Miesięcznik Przeciwszekciarski. (Zobacz „Wiad. Diec.“ № 8). Prawda Katolicka rozpoczyna drugi rok swego istnienia. Dotychczasowa jej działalność była przyjęta życzliwie i wzbudziła zainteresowanie. Jest to jednocześnie dowodem, że pismo tego rodzaju było u nas potrzebne.

By jednak „Prawda Katolicka“ mogła dostatecznie się rozwijać i spodziewane owoce wydawać, musi być poparta materialnie i moralnie przez ogół duchowieństwo, a zwłaszcza parafii zagrożonych. I właśnie o taką pomoc niniejszem prosimy.

Warunki prenumeraty: na miejscu 3 zł. 60 gr. — rocznie z wysyłką pocztową 5 zł. Pojedynczy numer 15 gr. Konto P.K.O. Radom 68.353.

Adres Redakcji i Administracji: Radom, ul. Żeromskiego 49.

Kurs duszpasterski dla duchowieństwa całej Polski. Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku urządzi Związek Kapłanów „Unitas“ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w dniach od 10 do 13 lutego 1931 r. w Poznaniu kurs duszpasterski dla duchowieństwa całej Polski.

Stosownie do życzenia i polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa przedmiotem kursu tegorocznego będzie aktualna w Polsce sprawa sekciarstwa i innowierstwa.

Zgłoszenia na kurs kierować już teraz pod adr. Związek Kapłanów „Unitas“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22 III.

Tydzień propagandy trzeźwości. Pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda odbędzie się w dniach od 1-go do 8-go lutego r. b. „Tydzień trzeźwości“. Z tej racji zarząd główny Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej wydał odezwę, w której nawołuje wszystkich Polaków, dorosłych i młodzież, do udzielenia ruchowi trzeźwości szerszego poparcia do walki o trzeźwość narodu, o lepsze jutro Polski. Nie ulega wątpliwości, że w walce tej nie może zabraknąć duszpasterzy. Stąd też Związek Kapłanów „Unitas“ na archidiecezję Gnieźnieńską i Poznańską, solidaryzując się z ruchem przeciwalkoholowym, zgodził się na akces swój do komitetu honorowego centralnego i wojewódzkiego „tygodnia propagandy trzeźwości“. Ze swej strony „Unitas“ zwraca się do wielebnego duchowieństwa o zainteresowanie się tygodniem, a mianowicie o czuwanie nad tem, by w miesiącu lutym przynajmniej w każdej siedzibie parafji odbył się wykład o alkoholizmie, a biblioteka parafjalna zaopatrzyła się w stosowną literaturę przeciwalkoholową.

Kurs Społeczny dla K. Organizacji Kobiecych. 20 stycznia b. r. odbędzie się w Lublinie Kurs Społeczny dla Katolickich Organizacji Kobiecych.

Wielebne Duchowieństwo proszone jest o skierowanie na powyższy kurs osoby, które pragną zapoznać się z ruchem katolickim kobiecym.

Statut i Regulamin Instytutu A. K. W Sekretarjacie Akcji Katolickiej są do nabycia Statuty i Regulaminy Instytutu A. K. Są one potrzebne wszystkim pracownikom w organizacjach katolickich. Te dekanaty, które zainicjowały prace w organizacjach kobiecych katolickich, np. dekanat Krasnystawski niechaj nabeżdą Statuty Stowarzyszenia Niewiast Katolickich.

O informacje, pomoce organizacyjne, przyjazd instruktorki należy zwracać się do Sekretarjatu A. K.

Diecezjalne Koło Kaznodziei. Organizowanie Koła Kaznodziei wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród Duchowieństwa. Wielu prosiło o informacje w tym względie zapomocą „Wiadomości Diecezjalnych“.

Najprzód nieco o poglądach w tej sprawie. Niektórzy chcieli, ażeby założyć takie Koło, którego członkowie, uwolnieni od innych obowiązków, wyłącznie oddaliby się pracy kaznodziejskiej i misyjnej na terenie diecezji, nią i z niej żyli. Nie negując wartości i rzeczowości takiego postawienia kwestji, z racji braku funduszków, kandydatów i innych trudności, odłożono urzeczywistnienie tej myśli do czasów późniejszych.

Inni — bardzo nieliczni — są przeciwnikami wszelkich kół, rozumując, że jeżeli ten i ów sobie radzi na parafji, to dla czego nie może inny i dziesiąty.

Pośrednie miejsce zajmuje obecne Koło Kaznodziei. Składa się ono ze starszych i młodszych kapłanów, pracujących jak i przedtem na pewnych placówkach, a którzy raz lub dwa razy do roku wyjadą z kazaniem albo z rekolekcjami do innych parafji, zwłaszcza zagrożonych. Z czasem z tych początków powstanie Koło, które wyłącznie poświęci się robocie kaznodziejskiej i misyjnej.

Koło Kaznodziei — o formie opisanej, również ma minusy i sporo przedstawia trudności. Ale pocieszyć się trzeba, że dobra wola i przekonanie, że czasy ciężkie umieją wywołać większe ofiary, przezwyciężą trudności.

Jeżeli chodzi o zastępstwo dla wyjeżdżających to się załatwia w ten sposób, w jaki — gdy proboszcz wyjeżdża na niedzielę lub święto. Rozumie się, że ciężar spada na sąsiednie parafje.

Koszta podróży pokrywają parafje, korzystające z pracy zaproszonych.

Encyklika papieska o małżeństwie. Oficjalny organ watykański „L'Osservatore Romano“ podaje tekst łaciński zapowiedzianej encykliki o małżeństwie „Casti connubii“ z dn. 31 grudnia 1930 r. Encyklika ta należy do większych i najwspanialszych dokumentów wydanych przez Stolicę Piotrową.

Zanim podany będzie cały tekst po polsku, uważam za pożyteczne podać jej zwięzłe streszczenie.

Encyklika składa się z 3 części i wstępu.

We wstępie zaznacza Ojciec św., że małżeństwo jest to sprawa, która wszystkim świat interesować musi. Niestety w naszych czasach są ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy z wielkości małżeństwa, chcą go poniżyć, podważyć, rozluźnić. Dlatego wyłania się potrzeba wypowiedzenia się o tej wielkiej instytucji, przez Chrystusa P. uświęconej i prawami bożemi obwarowanej.

W części pierwszej Najwyższy Pasterz podaje naukę katolicką o sakramencie małżeństwa. Rozwija prawdę objawioną podług wyrażenia św. Augustyna „Haec omnia bona sunt, propter quae nuptiae bonae sunt: proles, fides, sacramentum“. Wyjaśnia więc „dobro potomstwa, wiary i sakramentu“ małżeństwa.

W drugiej części wylicza Ojciec św. błędy grasujące w czasach naszych, rujnujących św. instytucję małżeństwa. A więc przestrzega wiernych Synów Kościoła Bożego przed tymi, którzy będnę głoszą nauki bądź to o potomstwie, bądź zachęcają do łamania i niedotrzymywania wiary małżeńskiej, bądź to wreszcie uczą o rozerwalności tego świętego i nierozzerwalnego związku.

W trzeciej części encykliki podaje papież środki zaradcze celem uzdrowienia obecnych smutnych stosunków. Temi środkami są: a) przypomnienie sobie odwiecznych praw bożych; b) pouczanie ludzi, że siła ich i moc do życia małżeńskiego według woli Bożej leży w ośrodkach nadprzyrodzonych najpierw, a dopiero później w godziwych ludzkich wskazaniach naukowych, c) pouczenie ludu katolickiego przez hierarchję i świeckich działaczy Akcji Katolickiej o prawdzie katolickiej i małżeńskiej i niebezpieczeństwach grożących, d) zachęcanie wiernych do wzbudzania w sobie łaski sakramentalnej w małżeństwie udzielanej, e) przygotowywanie staranne wstępujących w związki małżeńskie, f) wezwanie czynników miarodajnych świeckich do uzgodnienia praw państwowych z prawem bożem i kościelnem w danej sprawie.

W końcu udziela Ojciec św. Apostolskiego błogosławieństwa wszystkim Synom Św.-Kościoła, polecając Pasterzom czuwanie nad świętością i czystością nauki katolickiej o małżeństwie.

Pierwsza placówka misyjna w naszej diecezji. W historycznym Horodle nad Bugiem utworzona została na progu nowego roku pierwsza placówka unicka na terenie naszej diecezji.

Miejscowa ludność prawosławna dała się uwieść agitacji horodowskiej i przystąpiła do kościoła narodowego. W krótkim jednakże czasie opamiętała się i pod wpływem pracy uświadamiającej kilku osób b. unitów i ich dzieci oraz diakona prawosławnego Marczuka postanowiła wrócić do wiary ojców swoich i przyłączyć się do Kościoła Katol. z zachowaniem obrządku wschodniego.

Wybitniejsi z prawosławnych w końcu r. 1930 wystosowali podanie do X. Bpa Lubelskiego, podpisane około przez 100 osób, z prośbą o przyjęcie ich na łono Kościoła Katolickiego oraz o przysłanie księdza katolickiego obrządku wschodniego już na zbliżające się święta Bożego Narodzenia (według starego stylu). Nie można tu pominąć i tego szczegółu, że delegacja prawosławnych, wioząca podanie do Lublina, odbywała tak daleką podróż kłniami w mroźne dni zimowe.

Najdostojniejszy nasz Pasterz przyjął łaskawie delegację i obiecał zająć się tą sprawą. W parę dni potem na zbliżające się święta Bożego Narodzenia wysłał do Horodła O. Niemancewicza T. J. obrz. wsch., O. Łyskę Bazylijanina i piszącego te słowa.

Ludność prawosławna przyjęła księży z radością. Dawna cerkiewka unicka, później prawosławna, a po wojnie kościółek łaciński św. Mikołaja przybrała dawny swój wygląd: stary ikonostas unicki wrócił na swoje miejsce i ukazały się oczom żyjących jeszcze starych unitów i ich dzieciom, czcigodne ikony Zbawiciela i Matki Bożej, przed którymi tyle łez swego czasu wylano.

Nabożeństwa zostały odprawione z całym przepychem liturgji wschodniej. W sam dzień Bożego Narodzenia o godz. 10^{1/2} wyruszyła procesja z kościoła katolickiego do cerkwi św. Mikołaja z pieśnią „Serdeczna Matko“. Zbliżając się do cerkwi prawosławni pięknie odśpiewali specjalną antyfonę na dzień dzisiejszy „Roździestwo twoje...“ Zaraz zaczęła się suma, celebrowana razem przez wysłanych ojców. Po nabożeństwie o godz. 2^{1/2} powróciła procesja do Kościoła. Podobnie uroczystości odprawione były nabożeństwa w drugi dzień świąt. Kazania i przemówienia głoszone były po rosyjsku, po rusińsku i po polsku.

Lista nawróconych jeszcze nie ustalona. Dla zaspakajania potrzeb duchowych nawróconych pozostał O. Mikołaj, bazylijanin. Jest nadzieja, że nowa, a u nas pierwsza placówka unijna utrwali się i rozwinie, jakkolwiek nie brak przeszkód w postaci agitacji przeciw unijnej, trudności liturgicznych i t. p.

Nawrócenie prawosławnych mieszkańców Horodła i okolicznych wiosek może się stać hasłem do dalszych nawróceń i rozszerzenia się ruchu unijnego u nas. Czy jesteśmy na to przygotowani?

Poleca się modlitwom współkapłanów ruch unijny i tę pierwszą naszą placówkę unijną.

Ks. prof. Michał Niechaj.

Nowa świątynia w Gilowie. Na pograniczu dwóch parafji gorajskiej i turobińskiej, we wsi Gilowie, dla wiosek Grudki, Gilów, Hosznia i Huta, bardzo odległych od kościołów macierzystych w Goraju i Turobinie, trzeba było stworzyć nową placówkę kościelną, aby uchronić wiernych od znieprawienia moralnego, jak również i sekciarstwa, które szczególnie w Grudkach na podłożu radykalizmu chłopskiego od wielu lat tam krzewionego, czyniły wiele szkody duchowej. Niewątpliwie niedostateczna

opieka parafjalna była tego jednym z głównych powodów, że zło powiększało się z dniem każdym.

Dla dobra i stworzenia tej placówki wiele dobrej woli i gorliwej apostołskiej pracy wkłada ks. Józef Czarnecki, proboszcz Czernięcina, chociaż ten teren nie należy do jego parafji. Obecnie też życzliwie dopomaga przy pracy organizacyjnej ks. Ludwik Wielgosz z Goraja.

Władza diecezjalna szczególnie tą pracą się interesuje i zabiega o jej wzmocnienie. Na budowę kościoła i domu z kasy diecezjalnej już asygnowano około dwunastu tysięcy złotych. Przy wznoszeniu drewnianego kościoła i takiejże plebanji okoliczna ludność katolicka dużo pracą i groszem pomaga, ciesząc się, że przybywa im ukochana świątynia katolicka. I ludność dotknięta zarazą sekciarską również powoli zaczyna się garnać do Kościoła, chociaż duchowny hodurowski Osetek wszystko czyni, aby ratować swą zagrożoną pozycję. Ile ten człowiek demoralizacji przez swe sekciarstwo wśród ciemnego ludu czyni, to zapewne wiele czasu wymagać będzie naprawa złego.

Ks. Prob. J. Czarnecki swem poświęceniem i umiłowaniem sprawy bożej dał przykład, że gorliwa, bezinteresowna praca kapłańska zawsze święci zwycięstwo i znajduje oddźwięk w duszy ludu naszego. Nawet zamach na jego życie ze strony podobno hodurowców uczyniony nie potrafił złamać gorliwego apostoła, jakim się okazał pomieniony kapłan.

Jeszcze na tej nowej placówce czynności parafjalnych się nie sprawuje, ale powoli i to nastąpi, gdy praca organizacyjna do właściwego kresu doprowadzona będzie. Ks. Czarnecki, pozostawwszy pracę parafjalną w Czernięcinie swemu wikarjuszowi, wszystek prawie czas przebywa w Gilowie, kieruje robotami bu-powlanemi, nawiedza domy okolicznych mieszkańców, nawraca zbłąkanych, tworzy organizacje religijne, naucza religji w szkole i odprawia już od grudnia nabożeństwa w nowowzniesionej świątyni.

Tomaszów Lubelski. 16 grudnia 1930 r. odbył się tu Zjazd działaczy katolicko-społecznych, na którym omawiano metody prowadzenia Akcji Katolickiej na terenie powiatu Tomaszowskiego.

Zebrany przewodniczył Ks. Szamb. Gryczyński z Woźuczyna. Referat o celach i istocie Akcji Katolickiej wygłosił p. Stanisław Starowieyski z Łaszczowa. Praktyczne ujęcie referatu dało dużo materiału zebranym do dyskusji, tembardziej, że został uwzględniony w przemówieniu powiat Tomaszowski, gdzie wszczęta praca przy należytem prowadzeniu może dać dużo pożytku Kościołowi i Ojczyźnie.

„Człowiek przystępujący do pracy w A. Katolickiej musi przygotowanie rozpocząć od wewnątrz. Należy pamiętać, abyśmy się nie zrutynizowali. Wyrobienie elity w parafji, w dekanacie, w diecezji jest koniecznością. Sięgnąć do organizacji, które już istnieją. Akcja charytatywna, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej powinny być w każdej parafji. Budzić życie katolickie w dół,

wspierać misję, propaganda pracy". Oto praktyczne wskazówki podawane przez prelegenta.

"Akcja Katolicka w parafii" — tu kilka nowych myśli podał Ks. Peryt. Na zakończenie mówił o Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej w Akcji Katolickiej Ks. J. Cieśliski. W dyskusji poruszono szereg cennych myśli, których zrealizowanie powierzono Komitetowi Powiatowemu.

Wyrazy uznania dla pracy i błogosławieństwo przesłane przez J. E. Ks. Biskupa odczytał p. Starowieyski.

Z parafii Krężnica Jara. Tym razem chcemy nieco dać wiadomości z prac dokonanych w kościele materialnym za czasów pasterzowania ks. Wiktora Jezierskiego. A trzeba wyznać, że Ks. Proboszcz z pomocą swych ofiarnych parafjan dużo dobrego i pożytecznego zrobił. Przedewszystkiem kościół otrzymał nową, ładną terakotową posadzkę z Opoczna na miejsce drewnianej, podziurawionej, brudnej, a pod sobą kryjącej wszelkich gryzoniów i nieczystość. Cały zaś wewnątrz jest pomalowany na kolor kremowy o dwóch odcieniach z ozdobami pilastrów i kapiteli. Obraz „Wieczera Pańska“, umieszczony na arkadzie górnej, oddzielającej prezbiterjum od nawy, dodaje uroku i wspaniałości. Następnie, ołtarze, żyrandole, lichtarze są odświeżone i powiększone w ilości. Tak samo rzeźbione stacje Drogi Krzyżowej zostały przemalowane na kolor kości słoniowej. Wreszcie zegar kościelny, 12 ławek dębowych, już oddających usługi, i konfesjonały zamówione zamykają dorobek w nawie kościoła.

Prezbiterjum również zostało nieco zmienione. Tablice — nekrologi, zmarłych miejscowych obywateli, czyniące prezbiterjum ponurem i żałobnem, przeniesiono pod chór. Tak samo usunięto jedną ławkę, a inne przerobiono, odświeżono lub wprost nowe zrobiono. Wielki ołtarz odświeżony i obdarzony pewnymi drobiazgami oraz nowym obrazem Serca Pana Jezusa i Matki Najświętszej, przeniesionym z bocznego ołtarza.

Zakrystja też otrzymała wygląd pogodniejszy. Odnowiono ją, podobnie jak kościół. Zaopatrzona została w portrety Ojca św. i Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa, nową szafę na aparaty kościelne i w kilka nowych ornatów, stuł, komż i bieliznę, który to dział ostatni ma swoje szufladki z metalowemi napisami. Ozdobne szklane tabliczki „Zachować milczenie“, „Titulus Ecclesiae“, „Nomen Episcopi“, „Imperata“ harmonizują z całością.

Poza kościołem odświeżono i pomalowano plebanję.

W rachunkach pieniężnych roboty dokonane wynoszą około 24 tysięcy złotych, na co z dobrowolnych składek t. j. tacy, świateła i ofiar pojedynczych wpłynęło 5.961 zł. Poważniejszą ofiarę, bo 1.000 zł. w tymże roku 1930 złożył gospodarz z Krężnicy, Gajda. Wspomnianą ofiarę z całą radością na tem miejscu podkreślamy.

Powyższe ogólne zestawienie rzeczy dokonanych w czasie tak krótkim świadczy, że i dzisiaj można coś zrobić. Dlatego

niech to będzie nagrodą dla parafij gorliwych i pracowitych, a memento dla tych, w których nawet od dłuższego czasu nic się nie robi, a gdzie wszystko już jest czarne, brudne, obszarpane, a aparaty kościelne i bielizna w strzępy zamienione.

X. W. G.

Stowarzyszenie „Rycerzy Serca Jezusowego“. Przy parafii Nawrócenia św. Pawła w Lublinie, od lat kilku, istnieje organizacja młodzieży męskiej i żeńskiej pod nazwą „Rycerze Serca Jezusowego“. Założycielem stowarzyszenia, jego duszą, moderatorem, dyrektorem, ojcem duchownym jest gorliwy i pracowity kapłan, ks. Stanisław Mysakowski.

Statut. Pod koniec ubiegłego roku Stowarzyszenie otrzymało nowy statut, zatwierdzony przez J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana dnia 20 grudnia. Ze statutu wynika, że „Rycerze Serca Jezusowego“ są przede wszystkim organizacją religijną, a potem świecką. Religijną, ponieważ celem członków jest doskonalenie się. Świecką, gdyż stowarzyszeni mają prowadzić robotę oświatową-społeczną. Statut tak to przedstawia:

1. „Nazwa „Rycerz Serca Jezusowego“ jest symboliczna i wyraża niezłomne męstwo w szerzeniu czci i w obronie praw Jezusa Chrystusa.

2. Rycerze Serca Jezusowego są religijnym stowarzyszeniem.

3. Cel bliższy: Jednoczenie karnych i ofiarnych katolików dla pracy apostołskiej: a) nad szerzeniem czci i nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa w jednostkach i rodzinach katolickich, b) nad pogłębieniem uświadomienia religijnego wśród katolików, c) nad rozpowszechnianiem wskazanych przez Kościół praktyk religijnych, przede wszystkim częstej Komunii Świętej.

4. Cel dalszy: Społeczne Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego: przez wprowadzenie do instytucji społecznych—znamię, charakteru i praw Jezusa Chrystusa według nauki Kościoła rzymsko-katolickiego“.

Odpowiednio do celu są środki ściśle religijne i świeckie. Między innymi jest w statucie:

5. „Uroczyste poświęcenie N. Sercu P. Jezusa jednostek, rodzin i organizacyj społecznych.

7. Miesięczna spowiedź oraz czynny udział Rycerzy w nabożeństwach liturgicznych kościelnych i stowarzyszeniowych.

12. Rycerze mają prawo zwoływać wiece i zjazdy katolickie.

14. Mogą wydawać dzienniki i czasopisma religijne i społeczne.

18. Prowadzą przedsiębiorstwa dochodowe, z których zysk przeznacza się na akcję Stowarzyszenia.

31. Stowarzyszenie Rycerzy dzieli się na parafje, oddziały, zastępy i przysposobienie rycerskie.

Majątek Stowarzyszenia „w razie likwidacji przechodzi na własność diecezjalnego rzymsko-katolickiego Seminarjum Duchownego“.

Poświęcenie sztandarów. Dnia 11 stycznia odbyła się uroczystość poświęcenia dwóch sztandarów: młodzieży męskiej i żeńskiej. Aktu poświęcenia dokonał ks. dr. Paweł Dziubiński, przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. patr. St. Mysakowski. Wbijanie gwozdzii sztandarowych miało miejsce na sali Towarzystwa Muzycznego. J. E. Ks. Biskup Ordynariusz przesłał uroczystującym list gratulacyjny i Swe Pasterskie błogosławieństwo.

Uwagi. Stowarzyszenie „Rycerzy Serca Jezusowego”, jeżeli chodzi o charakter organizacji, prawie że jest jedyne w naszej diecezji. Różni się ono od starych organizacji religijnych: Żywego Różańca, Tercjarstwa i Sodalicyj, ponieważ zajmuje się robotą społeczną, różni się także od organizacji katolickich świeckich np. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, gdyż na pierwszym miejscu stawia urobienie religijne. Wyrosła ta organizacja, jak zrozumiałem, z przekonania, że w Polsce zespoły tego rodzaju muszą mieć większe powodzenie i raźniej dążyć do celu, gdyż tutaj nie dyplomatycznie tylko wprost się mówi: masz być doskonałym człowiekiem, dlatego módl się, przystępuj do sakramentów, pogłębiaj w sobie życie religijne, pracuj i t. d. A że w organizacji o takim charakterze nikogo to nie dziwi, więc młodzież praktykuje i stara się o to. Człowiek znowu nawskroś religijny będzie działaczem w duchu religijnym. Innemi słowy Rycerze Serca Jezusowego wyznają zasadę: „wpierw człowiek wewnętrzny, a potem zewnętrzny, czyli od wewnątrz do zewnątrz. W innych organizacjach, mniej czy więcej świadomie głosi się: od zewnątrz do wewnątrz.

Ponieważ jest różnica w ujęciu metodycznym między Stowarzyszeniem „Rycerzy” a innemi, dlatego ta organizacja zasługuje na uwagę, a jednocześnie jest okazją do pogłębienia problemu organizowania młodzieży.

X. W. G.

Z działalności miłosiernej przy parafjach w Lublinie.

Podajemy dane statystyczne nie z całej działalności Miłosierdzia Chrześcijańskiego na terenie m. Lublina, ale tylko z części, w której Zarząd parafji miał większy udział lub na którą z urzędu swego winien był zwrócić baczniejsze oko. Sprawozdanie z całości objęłoby pracę charytatywną poszczególnych katolików, organizacje katolickie, działalność zakonną i t. d. Wierni więc założeniu podajemy statystykę z parafij:

Z parafji św. Agnieszki na Kalinowszczyźnie. Zebrano zł. 70.

Z parafji św. Mikołaja na Czwartku. Towarzystwo posiada członków 60 osób. Dla sprawniejszej działalności podzieliło sobie parafję na 6 rewirów i powołało sekcję odwiedzającą. Zebrań ogólnych odbyło 6. Pod stałą swoją opieką posiada 40 rodzin. Gwiazdkę i święcone rozdało 150 osobom. Na gwiazdkę dano cukru, śledzi, chleba, słoniny, kiełbasy, bułek, herbaty, mydła i t. d. Sprowadziło kapłana, lekarza i poratowało lekarstwami chorych w 13-tu wypadkach. Umieściło w żłobku, przedszkolu ochronce i szkole 40-o dzieci. Wydawało w przedszkolu śniadań

24 dzieciom. Obdarzyło ubraniami (fartuszki, paltka i buciki) 23 dzieci. Wystarało się o obiady w prywatnych domach dla 9 dzieci. Dochód w gotówce 2,200 zł., w tem z imprez 1,196 zł. 27 gr. i ze składek i ofiar 1.003 zł. 73 gr., produktów na zł. 500, ubrań 200 sztuk, obuwia 30 sztuk.

Z parafji Nawrócenia św. Pawła. Przytułek. Przy parafji Nawrócenia św. Pawła od dwóch lat istnieje Przytułek dla ubogich. Urządzenie przytułku wynosiło 797 zł. 30 gr. Na utrzymanie ubogich w roku 1929 wydano 1,154 zł., w roku 1930 1,830 zł. 43 gr. Udzielono zapomogi w roku 1929 stu dziewięćdziesięciu czterem osobom w sumie 2,198 zł., w roku 1930 12 osobom w sumie 192 zł. 35 groszy.

Środki na utrzymanie przytułek czerpie z ofiar dobrowolnych, tacy w kościele i z niewyczerpanej ofiarności wielkiej jałmużniczki na terenie naszego Grodu p. mec. Głuchowskiej, która w roku 1929 złożyła na przytułek 1.722 zł., a w roku 1930 — 968 zł. 31 gr.

Konferencja Pań św. Wincentego à Paulo. Od paru lat istnieje też i Konferencja św. Wincentego à Paulo, która w roku sprawozdawczym z racji zmian, spowodowanych wyjazdem przewodniczącej p. Demby, mniej intensywnie działała niż w latach ubiegłych.

Z parafji św. Michała na Bronowicach. W roku 1930 Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo na Bronowicach wspierało 25 ubogich rodzin. Rozdano: 520 kg. mąki, 660 kg. kaszy, 315 kg. chleba, 107 kg. białej bułki, 100 kg. mięsa i słoniny, 25 kg. mydła, 20 mtr. kartofli, 394 lit. mleka, 21 szt. ubrania, 6 książek szkolnych, za 43 zł. innych produktów. Ogólny przychód wynosił zł. 1.493 gr. 61. Rozchód zł. 1.484 gr. 25.

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego à Paulo przy Katedrze. W dniu 8 stycznia b. r. odbyło się zebranie sprawozdawcze Pań Konferencji św. Wincentego à Paulo. Na zebraniu oprócz członkiń Konferencji i Siostry Marji Gulbin, byli I.I. E.E. Księża Biskupi, ks. kan. Edw. Jankowski, ks. kan. J. Cieśliński i ks. Wł. Goral.

Zagaiła zebranie słowem wstępnem p. Ł. Unruh, wskazując na cel Konferencji, który się wyraża w niesieniu pomocy ubogim i urabianiu własnej duszy. Następnie składano sprawozdania, które w ogólnym zarysie dają następujący obraz pracy w roku 1930.

Do Konferencji należą 123 panie, pracujące w trzech sekcjach: wspierającej, odwiedzającej i finansowej. Liczba rodzin korzystająca z opieki Konferencji waha się między 150-200, z których 4 są z par. św. Agnieszki na Kalinowszczyźnie, 4 z par. św. Mikołaja na Czwartku, 5 z par. św. Michała na Bronowicach, 33 z par. Nawrócenia św. Pawła, a reszta rodzin z parafji Katedralnej. Zebrano na ubogich i wydano w roku sprawozdawczym 32,650 zł. 23 gr., dano obiadów 36,500, śniadań i kolacyj 5110,

odwiedzin ubogich było 2830, lekarstw dawano 651 razy, porad lekarskich było 118, umieszczono w zakładach, przytułku i szpitalu 51 osób, wyszukano posad 78, było nawróceń 15, uprawiono 1 małżeństwo, odzieży i bielizny rozdano 1497 sztuk, żywności 17847 kilgr., jaj 2120 sztuk, z czego od ks. prob. Hieronima Brzózka z par. Chodel 600 sztuk, węgla i drzewa 18 tonn.

W sprawozdaniu specjalnie podkreślono ofiarność i życzliwość dla Konferencji p. inż. Korczyńskiego i naczelnika Gołygowskiego.

Nadto ubogim 2 razy na miesiąc kolejno głosili pogadanki i odczyty Siostra Marja, jedna z pań i ks. Wł. Goral, urządzono rekolekcje, prowadzone przez ks. Wł. Goral, organizowano uroczyste rozdawnictwa na Boże Narodzenie i Wielkanoc.

W roku sprawozdawczym Siostra Marja urządziła również wieczerzę wigilijną dla włóczęgów.

Szwalnia. Staraniem i zapobiegliwością Siostry Marji przy Konferencji powstała Szwalnia, której celem jest zajęcie pracą lub nauczanie pracy dziewcząt ubogich i zagrożonych moralnie. Obecnie w szwalni pracuje 20 osób, 11 zaś przeszło przez pracę szwalnianą do innej, spędzając tutaj po kilka miesięcy.

Obrót szwalni w roku 1930 osiągnął 18.240 zł. 73 gr. która to suma z jednej strony nas zadziwia, ponieważ pracownię założono bez grosza, z drugiej zaś, wskazuje na ciągły jej rozwój i błogosławieństwo Boże. W roku pierwszym t. j. 1928 obrót był 4.147 zł., w 1929—5.913 zł.

Uwagi i spostrzeżenia. Zestawiając rezultaty pracy Konferencji, gdzie pracuje specjalnie wyznaczona do tej roboty szarytka — w danym wypadku Siostra Marja, z rezultatami Konferencyj i Towarzystw Miłosierdzia, w których siostry niema, widzi się mniejszy rezultat w ostatnich, a lepszy w pierwszej, a jednocześnie nasuwa się wniosek, że praca charytatywna na terenie Lublina rozwinię się i opanuje prawie że całą nędzę, jeżeli obok Siostry Marji staną do tej roboty jeszcze dwie albo trzy Siostry Szarytki.

Powiększenia takiego sił, oprócz dobrych wyników pracy, domaga się również pozyskanie Bogu dusz ubogich, a które najlepiej skuteczni kobieta zakonnica, do której każdy ma zaufanie, przed którą każdy się wypowie, nawet z najbardziej zbrodniczych rzeczy.

2. Wspomniałem już o włóczęgach bezdomnych, którzy mieszkają w dołach, norach, gdzieś na kolei, w szopach cegielni i t. p. Do tej pory mało kto wie o ich istnieniu. A tymczasem liczba takich jest spora i stanowią poważne niebezpieczeństwo. Rekrutują się przeważnie z pijaków, złodziei, a nawet bandytów. Nierzadko też mówią o rewolucji i roli jaką w niej by odegrali. Pożądanem byłoby, ażeby poszczególne parafje miejskie zainteresowały się nimi, wykorzystywały pracę Konferencji w tym względzie i wspólnym wysiłkiem zdobyły te istoty dla Boga i ludzi. A zdaje się, że większych trudności by nie było, gdyż Siostra

Marja pewne początki już zrobiła. Cała rzecz rozbija się o brak funduszków.

3. Na zarzut, że Konferencja przy Katedrze, korzystając z ofiarności różnych osób i pomocy Ministerstwa, zajmuje się tylko ubogimi parafji Katedralnej — Zarząd odpowiada: a) że zajmuje się rodzinami i innych parafji, b) że wydaje codziennie 40 obiadów dla bezrobotnych, c) że w parafji Katedralnej jest najwięcej kryjącej się nędzy.

X. W. G.

BIBLIOGRAFJA.

Ministrantura. Nowowydany, malutki podręcznik dla chłopców do nauki sposobu usługiwania do Mszy św., jest bardzo przejrzysty, praktyczny i wygodny. Cena niska, bo 20 groszy. Przed Ministranturą umieszczone są zbawienne wskazówki dla ministrantów.

Lwów 1931. „Biblioteka Religijna“, ul. Ormiańska 13. Wydanie 2-gie.

„**Ruch Charytatywny**“. Miesięcznik poświęcony sprawie miłosierdzia Chrześcijańskiego.

Członkowie Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas“ otrzymują organ Związku bezpłatnie. Przedpłata dla nieczłonków wynosi 8 zł. rocznie.

Adres: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Żulińska Barbara S. C. R. „**Anioł Stróż**“. Opowiadania dla dzieci. Wydanie 3-cie, przerobione, z ilustracjami R. Szyrajewówny. Nakładem Tow. Biblioteka Religijna 1931. Cena brosz. 2 zł., karton 2.60 zł.

Opowiadania mają już swoją sławę pod względem literackim i pedagogicznym. Szczególną ozdobą są ilustracje, które pomysłem i rysunkiem chwytają widza. Pomysł każdego anioła jest oryginalny... książka typograficznie przypomina najlepsze tego rodzaju wydawnictwa z przed wojny.

(*Słowo Polskie*).

Żulińska Barbara S. C. R. „**Mała Święta**“. Obrazki dla dzieci z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wyd. czwarte. Wydawnictwo Tow. Biblioteka Religijna we Lwowie 1931. Cena brosz. 1.60 zł., karton 2 zł.

Cały świat chrześcijański wielbi dziś i kocha „małą świętą“. Życie jej, pisane przez nią samą, ma dziwny urok, pociąga i uczy każdego, bez różnicy stanu lub wieku. Dobrze się zatem stało, iż zasłużona pisarka religijna dla literatury dziecięcej, S. Barbara Żulińska opowiedziała to życie dzieciom polskim. A opowiedziała je barwnie i żywo ze znajomością duszy dziecięcej i z pełnym czci umiłowaniem, świętej „Tereni“. Książeczka opatrzona 14-ma bardzo gustownymi ilustracjami.

(*Gazeta Kościelna*).

Ks. Władysław Muchowicz. „Przenajświętsza Ofiara. 25 kazań o Mszy św. Lwów 1930. Stron 294. Cena 4.50 zł. Nakładem Tow. Biblioteka Religijna, Lwów.

Jest to pierwsza książka, którą nas obdarzył szan. Autor (członek kongregacji XX. Filipinów w Tarnowie). Pracował on widocznie długo i sumiennie na polu kaznodziejstwa, — przeczytał dużo i przemyślał dobrych utworów homiletycznych i umiał z nich korzystać. Kazania te odznaczają się namaszczeniem, bogactwem treści, przemawiającej do duszy czytelnika, wysłowieniem prostym i łatwo zrozumiałym dla słuchaczy niewykształconych. Znajdujemy tu dość dużo dobrych przykładów. Nie wątpimy też, że nauki te znajdą wielu nabywców, którzy będą za nie wdzięczni Autorowi.

„Cztery Ewangelje dla wszystkich. Przekład X. Jakóba Wujka T. J. w wydaniu X. Antoniego Szlagowskiego na nowo do czytania przysposobił, wstępy i objaśnienia pióra X. D-ra Jana Ew. Niederhubera, spolszczył i przydał X. Jan Korzonkiewicz. Kraków, 1931. — Księgarnia Krakowska.

700 stron z mapką Palestyny, w formacie książki do nabożeństwa. — Cena egzempl. opr. w płótno Zł. 8.50.

Książka p. t. „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ jest pierwszorzędnej wartości nabytkiem, oddawna już upragnionym, w katolickim piśmiennictwie. Przyczynia się bowiem do spopularyzowania naszych świętych Ewangelij w jak najszerszych kołach, tak duchownych jak świeckich, dla sumiennego i treściwego, a przytem prawdziwie naukowego opracowania objaśnień i uwag, przydanych do ewangelicznego tekstu. Książkę tę i pod względem formatu bardzo praktyczną, należy wszystkim, jako prawdziwe „vade mecum“ chrześcijańskiego żywota, najgoręcej polecić“.

(Z oceny X. D-ra Józefa Kaczmarczyka).

Na Tydzień Propagandy Trzeźwości i na Kolendę.

- | | |
|--|----------|
| 1. Przyjaciół Trzeźwości 13 numerów po | zł. 0,20 |
| 2. M. Duszyńska: Alkohol nieszczęściem człowieka | „ 0,50 |
| 3. Dediowa: Czy nasze dzieci będą szczęśliwe | „ 0,40 |
| 4. Ks. Jasiński: Nie pijmy wódki | „ 0,50 |
| 5. Dr. Kacprzak: Pić czy nie pić | „ 0,20 |
| 6. Ks. Kowalczyk: Jak pracować w bractwach wstrzem. | „ 0,40 |
| 7. Ks. Waclawski: Znaczenie abstynencji w wychowaniu młodzieży | „ 0,30 |
| 8. Dr. Puławski: Pogadanka o picciu trunków | „ 0,60 |
| 9. Ks. Czastka: Zdrowie i życie ludzkie w szponach alkoholu | „ 0,40 |
| 10. Ks. Niesiołowski: Czem zastąpić alkohol | „ 0,20 |
| 11. Ks. Gałdyński: Co młody abstynent może | „ 0,20 |
| 12. Tenże: Kościół a sprawa alkoholizmu w Polsce | „ 0,30 |
| 13. Ks. Dr. Ciemniowski: Jak zakładać i prowadzić kółka abstynenckie młodzieży | „ 0,50 |

14.	Tenże: Brońmy ojczyznę	„	0,50
15.	Węzykówna: Nasz wróg	„	1,00
16.	Fatyma: Dziedzictwo	„	0,40
17.	Ks. Janiszewski: Cud nocy wigilijnej	„	0,20
18.	Janek z Bielca: Historia o pijaku Urbanie	„	0,30
19.	Tilgner: Wróg sportu	„	0,50
20.	Wychowawcy na usługach akcji katolickiej	„	0,50

U L O T K I

1.	Triumf alkoholu	„	0,05
2.	Do braci kolejowców i szoferów	„	0,05
3.	Dlaczego nie powinniśmy palić tytoniu	„	0,05
4.	Dwa poglądy u robotników	„	0,05
5.	Bracie rodaku	„	0,05
6.	Jesteś katolikiem	„	0,05
7.	Nie dawajcie dzieciom	„	0,05
8.	Niewiasty polskie	„	0,05
9.	12 obrazków (3 religijne) 9 świeckich	„	0,05
10.	Czytaj matko	„	0,01
11.	Co powinna wiedzieć młodzież	„	0,01
12.	Dlaczego i w jaki sposób walczyć	„	0,01
13.	Poufne	„	0,01
14.	Chceź Polski trzeźwej	„	0,01

Na ulotki i obrazki rabatu nie udzielamy, ale przy zakupie setki wynosi cena 3 zł. a nie 5 zł.

Adres: Składnica Abstynencka Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26. № tel. 1045, P. K. O. 200.

Do wiadomości P. T. Duchowieństwa.

Ostatniemi czasy na czoło pracowni artystycznych robót kościelnych wysunął się

Zakład S.S. Pasterek

znajdujący się w Lublinie za rogatką Lubartowską na Wiktorynie.

Wykonane aparaty, sztandary, baldachimy i t. d. odznaczają się wysokim artyzmem i znajomością ducha liturgicznego.

Z powyższych racyj, tudzież ze względu na bardzo niskie ceny polecamy powyższą Firmę Wiel. Duchowieństwu.

Adres: **Lublin, Wiktoryn S.S. Pasterki telef. 17-17.**

Fabryka światec W. G O S E K

w LUBLINIE, ulica Królewska Nr. 4. Telefon 13-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 66-701.

Poleca w dużym wyborze świece kościelne: woskowe, stearynowe, sprężynowe, nadstawkowe i gromnice gładkie i ozdobne we wszystkich wymiarach i gatunkach. Paschały i trianguły. Kadzidla różnych gatunków, oliwę, lampki, ampułki, kropidla, knotki i t. p.

Wymiana odpadków świec lub wosku, względnie przelanie na nowe świece uskuteczniamy na bardzo przystępnych warunkach.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Ceny umiarkowane.

„LITURGJA“

SKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH,
OBRAZÓW I DEWOCJONALJI

Lwów, ul. Kopernika 9, telef. 47-55.

POLECA W WIELKIM WYBORZE:

Monstrancje, Kielichy, Puszki, Lichtarze i Pajaki,
Ornaty, Kapy, Baldachimy, Chorągwie i Sztandary,
Brokaty, Adamaszki, Galony, i Frenzle.

Figury, Feretry, Obrazy, Stacje Drogi Krzyżowej,
Mszały i Brewjarze.

Książeczki do modlenia, Obrazki, Medaliki, Różańce,
Własna szwalnia i hafciarnia, Naprawa szat i aparatów

Ceny umiarkowane. Cenniki ilustrowane na żądanie. Ulgi w spłatach.

T R E Ś Ć:

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.—List J. Ś. Piusa XI do Ks. Fr. Verdier, Jeneralnego Przełożonego X. X. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia w setną rocznicę Objawienia N. M. P. — Noworoczne przemówienie Ojca Świętego.

Z KURJI BISKUPIEJ.—Święto Papieskie. — Akcja przeciw alkoholizmowi
BUDOWA GIMNAZJUM BISKUPIEGO. — Ofiary.

ARTYKUŁY RÓŻNEJ TREŚCI. — Sprawy Misyjne — Więcej kazań liturgicznych — Kancelarja parafjalna.

KRONIKA. — BIBLJOGRAFJA. — OGŁOSZENIA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEN: cała strona okładki 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.

Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.

Druk. M. Kossakowska—Lublin.